

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-cj. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-cj. W siedzibie od 12 do 19-cj. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odroczeniem i przesyłką pocztową 5 zł. 4 gr. 50, z przesyłką 8 zł.  
**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed lokatorem i w lokatach 30 linijowych 50 gr., za lokatorem (10 linijowy) po 15 gr., nakreślony przed lokatorem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 50187.

## Proces o napad na pocztę w Gródku Jagiellońskim Rozprawa na sali szpitalnej.

LWÓW (Pat). W niedzielę odbywał się dalszy ciąg rozprawy doraznej przeciwko 4 oskarżonym o napad zbrojny w Gródku Jagiellońskim.

Sąd zebrał się na oddziale chirurgicznym Szpitala Powszechnego celem przesłuchania świadków, pozostających w szpitalu na kuracji. Jedną z sal szpitalnych zamieniono prowizorycznie na salę sądową.

Pierwszy zeznawał świadek Jan Klimczak, lat 28, woźny Urzędu Skarbowego w Gródku Jagiellońskim. Klimczaka przywieziono na salę w wózku. Zeznał on, że w krytycznym momencie przy furtce ogrodzenia, otaczającego budynek Urzędu Pocztowego natknął się na 10—12 osobników, przeważnie zamaskowanych, którzy biegiem minęli go i wbiegli do gmachu. Po chwili świadek usłyszał strzały. Wówczas świadek wbiegł na korytarz i w tej chwili jakiś zamaskowany osobnik zawołał do niego: „Ręce do góry!” Zanim świadek uczynił zadość temu wezwaniu, osobnik ten strzelił do niego. Kula przeszła Klimczakowi płuca i naruszyła kręgosłup.

Następny świadek Kohman, 57 lat, księgowy Kasy Skarbowej, opowiada, że razem z rachmistrzem Dębińskim znajdował się przy pracy w swym pokoju służbowym, gdy w pewnej chwili otworzyły się drzwi i ukazał się w nich jakiś osobnik, wysoki, w czapce akademickiej, zamaskowany i tuż za nim drugi osobnik, niższy, w czapce Politechniki Lwowskiej i zawołał: „Ręce do góry!”, poczem natychmiast oddał dwa strzały, zaś stojący za nim drugi osobnik oddał jeden strzał. Wówczas świadek rzucił

się do drzwi i zamknął je, gdyż w kasie znajdowało się wtedy 54 tysiące zł.

W tem miejscu prokurator zapytuje oskarżonego Danyłyszyna, który wczoraj uparcie odmawiał wszelkich zeznań, jakiego używał rewolweru. Danyłyszyn odpowiada, że nie pamięta. Prokurator zażądał zaprotokółowania tego, że Danyłyszyn po raz pierwszy złożył wogóle zeznanie. Następnie prokurator zapytuje Biłasa o markę jego rewolweru i skąd zna się na rewolwerach. Świadek odpowiada, że pouczono go obchodzenia się z rewolwerem dopiero w przeddzień napadu. Następnie prokurator zapytuje oskarżonego Biłasa: „Jaki miał pan rewolwer, gdy pan zabił posła Hołowkę?” Oskarżony Biłasa odpowiada, że rewolweru nie miał żadnego i że wogóle do morderstwa Hołowki się nie poczuwa.

Z kolei św. Dębiński, rachmistrz Urzędu Pocztowego, złożył zeznanie zgodne z zeznaniami świadka Kohmana.

Świadek Sługocki, 35 lat, posterunkowy P. P. w Pustomyjach, opowiada, że po ukończeniu swej służby dziennej został wezwany do obchodu wraz z komendantem posterunku s. p. przodownikiem Kojakiem dróg okolicznych, celem ewentualnego przychwycenia sprawców napadu na Urząd Pocztowy. Obaj udali się torem kolejowym aż do stacji Głina Narwarja, gdzie ujrzeni dwóch osobników. Powzięli podejrzenie, że są to sprawcy napadu i wówczas świadek zapytał: „Kto tam?” Wtedy oskarżony Danyłyszyn strzelił do niego i niemal równocześnie oskarżony Biłasa również strzelił do przodownika Kojaka, idącego za świadkiem. Świadek

rozpoznał obu oskarżonych z całą stanowczością.

W tej chwili wstaje oskarżony Danyłyszyn i oświadcza, że świadek się myli, ponieważ Biłasa zupełnie nie strzelał i oba strzały oddał on, Danyłyszyn. Św. Sługocki obstaje stanowczo przy swych zeznaniach, które gotów jest złożyć pod przysięgą.

Prokurator zapytuje Danyłyszyna, czy również sam dokonał mordu na Hołowce. W tem miejscu wywiązuje się polemika między obroną a prokuratorem. Na tem rozprawę niedzielną zakończono. — Dalszy ciąg w poniedziałek o godzinie 10 rano.

## Pertraktacje między Francją a Ameryką.

WASZYNGTON (Pat). Między ambasadą francuską a departamentem stanu toczą się w dalszym ciągu rozmowy. Stimson ma wkrótce odpowiedzieć na notę francuską. Odpowiedź jego, jak słycać, ma być utrzymana w tonie niezmiernie przyjaznym i ma wyrażać żal z powodu niedojścia do porozumienia, stwierdzając jednocześnie, że różnica poglądów nie jest tak głęboka, jakby się

## Ruch antysemitki w Austrii.

WIENIEN, (Pat). „Neue Freie Presse” donosi, że narodowi socjaliści rozwinięli w Wiedniu intensywną propagandę przeciwko czynieniu zakupów świątecznych w sklepach żydowskich. W piątek i sobotę w nocy w niektórych dzielnicach krążyły patrole hitlerowskie i umieszczały na szybach wystawowych sklepów żydowskich przy pomocy ostrych narzędzi i kwasów żrących napisy: „żyd” i emblematy hitlerowskie. Prócz tego wiele sklepów zanieczyszczono.

## Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

## Nowy gabinet Francuski.

PARYZ, Pat. — Skład nowego gabinetu przedstawia się następująco: prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych Paul-Boncour, finansy — Chéron, roboty publiczne — Bonnet, sprawy wewnętrzne — Chautemps, wojna — Daladier, lotnictwo — Painlevé, marynarka — Leygues, rolnictwo — Queuille, emerytura — Geilet, sprawiedliwość — Gardey, oświata de Monzie, kolonie — Sarraut, praca — Dalmier, higijena — Danielou,

## Bunt wśród hitlerowców.

BERLIN, (Pat). W Kassel zbuntowali się dziś dwa narodowo-socjalistyczne oddziały szturmowe, liczące 600 członków, którzy zagrozili zbiorowemu wystąpieniem z partii hitlerowskiej. Powodem bezpośrednim buntu było usunięcie przez kierownictwo partii komendanta wspomnianych szturmów, który, nie otrzymawszy z kasy partyjnej pieniędzy na pokrycie zobowiązań u dostawców, sprzedał z magazynu szturmów produkty żywnościowe, przeznaczone dla rodzin szturmowców. Przewidując, że bunt szturmów w Kassel obejmie szersze koła.

## Zaburzenie komunistyczne w Niemczech.

BERLIN, (Pat). Wczoraj wieczorem w różnych częściach miasta doszło do poważnych zaburzeń, połączonych z napadami na sklepy żywnościowe. Sprawcom napadów udało się uknąć przed przybyciem policji. W dzielnicy północnej w czasie demonstracji komunistycznych padły strzały z tiumu.

## Przyszłość gospodarcza Polski.

Już się ukazała na półkach księgarskich nowa książka prof. Romana Rybarskiego p. t. „Przyszłość gospodarcza Polski”. Jestto jakgdyby dalszy ciąg poprzedniej pracy prof. Rybarskiego „Przyszłość gospodarcza świata”, która wywołała bardzo żywe echo w kraju.

## Kto wygrał na loterii.

W trzecim dniu ciągnięcia główne wygrane padły na losy następujące:  
50.000 zł. na nr. 120932.  
Po 15.000 zł. na n-ry: 30143 55619.  
2.000 zł. na nr. 144208.  
Po 1.000 zł. na n-ry: 14021 16575 29033 68416 80342 100355 137880.  
Po 500 zł. na n-ry: 312 27890.  
Po 400 zł. na n-ry: 3409 3516 41941 49043 87592 105667 118331 123265 134968 137492.  
Po 250 zł. na n-ry: 10276 35406 46081 48169 49940 106933 107230 107423 116824 118385 122600 123999 126160 135218.  
Po 200 zł. na n-ry: 71 7461 10415 12547 13809 18922 22544 24266 25698 26743 27364 34183 34965 38153 39536 43044 44731 60380 71311 81720 84275 86354 86710 107756 112819 117035 117308 117348 118479 118984 126250 135643 135908 139200 144599 146519.  
Premja 50.000 zł. zostanie po-

## Z prasy.

Oni są dumni.  
Prasa sanacyjna aż puchnie z dumy.

Mówiliście, że nie mamy programu, a tu szef rządu tak na oczekaniu wyłożył program, na jaki żadnego meża stanu w pograżonej w partyjnicztwie Europie zachodniej, nie było dotąd stać.

Artykuły poświęcone exposé p. Prystora napełniały do ostatnich granic i wprost rozsadzają szpalty dzienników prorządowych.

Ważmy „Gazetę Polską”. Zaczyna się naturalnie od nawymyślenia opozycji, która umie tylko „pyskować”, a przez program rozumie jako zapisany beztreściwymi deklaracjami papiererek.

Tymczasem sanacja wie, że program to jest take coś, które daje:

„jasny pogląd na rzeczywistość, wskazuje wyraźnie kierunki, w których należy iść, wytycza granice, jakich nie wolno przesiąpić, daje wreszcie każdemu do rąk miarę, którą mierzyć można wartość każdego zarządzenia gospodarczego, ocenić jego celowość lub szkodliwość”.

Nie obeszło się też bez porównania z dziedziną wiedzy wojskowej, jako że artykuł pisał któryś z panów „pułkowników”:

„Generalowie — którzy chcieli pisać „program” bitwy — miast ustalić myśli przewodnią manewru — byłiby uznani za niespełna rozumu. Dlaczego? Dlatego, że walka dzieje się w czasie i przestrzeni, we wciąż zmieniającej sytuacji i aby wygrać, należy widzieć wyraźnie kierunek działania, lecz jego sposoby bezustannie przystosowywać do zmieniającej się rzeczywistości”.

Dalej następuje misterna dowodzenie, że przemówienie p. Prystora miało wszystkie cechy programu.

Nam jednakże te wywody nie trafiają do przekonania i dmy sanacyjnych dzienników z powodu mowy p. premiera nie podzielimy.

## Tragedja spóźnionych wynalazców

Znaczenie trafniej ocenia mowę p. Prystora „ABC”, pisząc o tragedji spóźnionych wynalazców: „Historja rozwoju techniki zna spóźnionych wynalazców, którzy po długiej pracy dochodzą do jakichś odkryć dawno już innym uczonym znanych. Tragedja

## Do Palestyny.

„Moment” z 12. XII zawiera streszczenie artykułu filozofa i polityka żydowskiego, dr. Ch. Zytłowskiego, w nowojorskiej żargonówce „Tog” (pod tyt. „Żydzii niemieccy winni budować kraj żydowski”). Sytuacja żydów w Niemczech jest tego rodzaju, że oni mają jedyne wyjście — emigrować; dotychczasowa ich rola, bardzo doniosła we wszystkich dziedzinach, jest już skończona. Ta emigracja jest możliwa tylko do swego kraju historycznego:

„Żydowska emigracja nie może być obecnie inną, jak tylko do własnego kraju żydowskiego, bowiem, w razie skierowania się żydów do innego kraju obcego, wszędzie czeka ich ten sam los, od którego oni uciekli...”

Obecna sytuacja żydów w Niemczech jest wyrazem przyszłości żydów we wszystkich krajach:

„Obecnie położenie żydów w Niemczech jest jedynie ostrzejszym wyrazem tej przyszłości, która nas oczekuje wszędzie, we wszystkich kapitalistycznych krajach. Wszędzie stajemy się zbędni: jako handlarze, jako przemysłowcy, jako pracownicy umysłowi i fi-

**INTROLIGATORNIA AL. ZWIERZYŃSKIEGO**  
MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244.  
**PRZYJMUJE DO OPRAWY RÓŻNE KSIĄŻKI, I INNE ROBOTY**  
wykonanie staranne - ceny niskie  
OTWARTA OD 9-00 do 4-00 POPP

**KUPUJ CIE**  
Najtrwalsze i najmodniejsze zapachy to:  
„IVOIRE” Chanel  
„No 12” Leatherie  
poleca Skład Apteczno - Perfumeryjny  
**E. KUDREWICZ I S-ka**  
Mickiewicza 26 tel. 7. 10.  
**HCJKSNVWICSEZRHQ**

## Nasze stosunki handlowe z Sowietami.

„Moment” z dnia 11 b. m., wskazując na przyjazd do Warszawy delegacji sowieckiej z p. Bron'em na czele, w celu przedłużenia na 2 lata „Sowpolitorgu”, którego termin istnienia kończy się 26. I. 1933 roku dodaje:

„W kołach gospodarczych panuje opinja, że jeżeli do Warszawy przybywa tak wybitna osobistość, jak p. Bron,

jest to dowód, iż chodzi tutaj nie tylko o przedłużenie umowy „Sowpolitorgu”, że przybywa on z pełnomocnictwami władzy sowieckiej rozszerzenia stosunków handlowych polsko-sowieckich.”

P. Bron jest zastępcą komisarza do spraw handlu zagranicznego, tow. Rosenholz'a. On jest również przewodniczącym związku sowieckich izb handlowych.

## Zła ustawa.

Większość B. B. w Sejmie uchwaliła dnia 16 b. m. ustawę o obniżeniu oprocentowania i przedłużeniu okresu umorzenia wierzytelności długoterminowych. Klub Narodowy głosował przeciw tej ustawie. Stanowisko Klubu uzasadnił doskonale pos. ks. Czwertynski.

W sprawie tej pisze łódzka „Prawda” (nr. 51), pismo kół gospodarczo-zachowawczych BB:

„Ustawa ta, o ile będzie uchwalona przez sejm, zada smiertelny cios kredytowi długoterminowemu. Samo wniesienie projektu wywołało panikę wśród posiadaczy listów zastawnych i nienotowany dotychczas spadek ich kursu. List zastawny staje się papierem niepewnym w oczach człowieka z ulicy i wiele lat uplynie, zanim to dawne zaufanie odzyska. Nowe emisje listów zastawnych towarzystw kredytowych i banków hipotecznych zostają uniemożliwione. Czy korzyści tej operacji zrównoważą straty, jakie wynikną ze spustoszenia rynku kredytu długoterminowego. Chyba nie. Emisja wszystkich instytucji prywatnych kredytu długoterminowego wynosi niespełna miliard złotych, z czego znaczna część przypada na listy konwersyjne — jeżeli więc redukcja oprocentowania wyniesie przeciętnie 3 procent, to ulga z tego tytułu nie wyniesie nawet 200 milionów złotych. Cóż to jest, chociażby wobec załogłości podatkowych?”

Cios ten jest tem dotkliwszy, że wygląda tak, jakby wymierzony był specjalnie przeciw prywatnym instytucjom kredytu długoterminowego, gdyż posiadacze listów i obligacji banków państwowych nic nie tracą. W jakim celu to podkreślenie, że przyrzeczenie, zaopatrzone pieczęcią państwową, jest więcej

warte od przyrzeczenia instytucji obywatelskich? Popytu na listy banków państwowych to nie zwiększy, za ten gest dla listów i obligacji banków państwowych zapłacić muszą przecież obywatele, gdyż różnicę procentów, płaconych, a otrzymywanych przez banki państwowe, pokrywać będzie skarb państwa z funduszy podatkowych, a więc z funduszy, ściąganych od tych samych obywateli, których instytucje się zająca.

I jeszcze jedno: Właściciel listu zastawnego towarzystwa kredytowego dał swoje oszczędności na rzecz dobrą i pożyteczną, dał je na rzecz podniesienia dobrobytu i kultury swego kraju, bo je dał na budowę domów, na podniesienie kultury rolnej. Dał je na przedsięwzięcia, które powinny się opłacać i przysparzać dobrobytu społeczeństwu. Jeżeli się nie opłacają, to jego wina — a w każdym razie społeczeństwu strat nie przysparzają. Więc za co zostaje tak potraktowany.

Ten, kto dał pieniądze na kupno listu zastawnego banku państwowego, dał je w wielu wypadkach na przedsięwzięcia aż nazbyt ryzykowne, bo przeważnie na finansowanie eksperymentów partyjnych zarządów komunalnych. Wszystkie te przedsięwzięcia okazały się nieprzemysłanemi i stały się źródłem szkód i ciężarów dla społeczeństwa, które musi dopłacać do ich egzystencji. I za to, że był tak lekkomyślny że na takie interesy dawał pieniądze, zostaje obecnie wyróżniony.

Po przemówieniu pos. ks. Czwertynskiego bronili tej ustawy pos. Rudziński z BB, dla którego uwagi pisma tej samej grupy, do której on należy, t. j. łódzkiej grupy zachowawczo-gospodarczej, są dobrą odpowiedzią.

ich jest większa, gdy dowiadują się, że ktoś inny poszedł znacznie dalej, zdobył więcej wiadomości od nich i lepiej je umiał zastosować. Wartość dobrego wynalazku jest żadna, gdy przychodzi za późno.

Przypuśmy, że ktoś wynajdzie niezawodny sposób wydobywania z dna morskiego zatopionej łodzi podwodnej. Cóż mu przyjdzie z tego, gdy ktoś z jego rodziny dawno już uduł się w spoczywającej na dnie oceanu łodzi?

Taka trajędję przechodzi obecnie rząd.”

Po zacytowaniu szeregu przykładów z mowy p. Prystora, który „odkrywał” fakty dawno przebrzmiałe i przeżyte pisze dalej „ABC”:

„Jakież niepowetowane szkody przyniosło życiu gospodarczemu to, że wynalazki premiera Prystora przysły te raz, a nie przed czterema laty, chociaż byli tacy, którzy ich dokonali wcześniej?”

## Kolenda rządowa.

Przechodząc do „wskazań programowych” p. premiera pozwolimy sobie zacytować głos „Gazety Warszawskiej”, w której czytamy:

„Trwale ubóstwo i spokój — oto sens przedsięwziętej mowy p. premiera. Brzmi to jak kolenda o biednych, ale szczęśliwych pastuszkach, pasących spokojnie swoje trzody na wzgórzach Palestyny.

P. Premier radzi nam upodobnić się do nich, porzucić „życie nad stan”, obniżyć stopę życiową, nie sprzeciwiać się dalszym ofiarom i cieszyć się — spokojem. Piękna kolenda! Ale szkoda, że nie ma w niej mowy o faryzeuszach, co pod wzniósłymi zasadami kryli niepomaganą żądze władzy, i o saduceuszach, którzy nie okazali skłonności do obniżania stopy życiowej, ale żył nad stan z pracy pastuszków i o innych jeszcze ludziach i sprawach, o których głoszą kolendy.

Błędem exposé — obok niokłosi wskazań materialnych — jest zupełnie jednostronne ujęcie czynników psychiczno-politycznych, na których chce p. premier oprzeć dalszy rozwój życia gospodarczego. Zapewnienie spokoju i zaufania w życiu gospodarczym jest zależne nie tylko od „decyzji” rządu, ale od bardzo wielu spraw, o których nie chciał mówić p. Prystor.

Obawiamy się, że pewnego dnia okaże się, że faryzeusze nie spostrzegą, jak pastuszkom znudzi się pracować i cierpieć na rzecz faryzeuszów spoczywających i bawiących się w cieniu palm „Oazy”.

zyczni. Położenie żydowskie w Niemczech przedstawia w skoncentrowanej formie położenie żydów na całym świecie...”

Taki stan rzeczy żydzi w Niemczech powinni zrozumieć, a ponieważ stanowali oni zawsze przednią straż żydowską we wszystkich poczynaniach, powinni i teraz objąć przewodnictwo w odbudowie kraju żydowskiego:

„Oni wskazali całemu naszemu narodowi nową drogę i oni, jako przednia straż, doszli obecnie pierwszy do końca tej drogi, zostali pierwsi strącenii w głęboką przepaść z zawrotnej wysokości...”

Odbudowa Erec Izrael zależy od samych żydów:

„Odbudowa własnego kraju zależy od nas samych. Nam jednak obecnie brakuje odpowiedniej inicjatywy poważnej grupy ludzi, uzbrojonej w wiedzę, w finansowy geniusz, w ducha przedsiębiorczości. Właśnie temi kwalifikacjami odznaczają się żydzi niemieccy...”

Odbudowa kraju żydowskiego powinna być postawiona w życiu żydowskim na pierwszym planie, ale to nie wyklucza dążeń do zdobycia praw obywatelskich i narodowych w krajach rozproszenia:

„To nie znaczy, że mamy wyrzucić się walki o nasze obywatelskie i narodowe prawa wszędzie, gdzie żyjemy. To tylko oznacza, że starania o zdobycie własnego kraju muszą być postawione na pierwszym planie.”

Do takich wniosków o sytuacji żydów w obcych krajach dochodzi dr. Chaim Zytłowski, jeden z tych wodzów żydostwa, którzy przygotowali przewrót socjalistyczny w Rosji.

**TYLKO W SKLEPACH NA GWIAZDKE**

# RUCH MŁODYCH.

Komitet Redakcyjny „Ruchu Młodych” stanowią koledzy: N. Siemaszko S. Sokołowski, i K. Małaburda—Sekretarjat Redakcji urzęduje we wtorki i piątki w lokalu Młodzieży Wszchpoiskiej (Orzeszkowej 11) w godzinach od 18 do 19.

## Spreżona Polska.

Stwierdźmy stan naszego posiadania, zbadajmy nasze siły i możliwości rozwojowe.

Polska pod względem obszaru zajmuje w Europie szóste miejsce, pod względem zasobów energii jedno z pierwszych, gdyż pod względem zasobów węgla kamiennego drugie po Anglii, pod względem „białego węgla” — siły wodnej siódme, a pod względem produkcji ropy naftowej trzecie.

Granicę naszą są specyficzne; nie posiadamy prawie zupełnie granic naturalnych, po za skrawkiem brzegu morskiego i grzbieciem Karpat, co ogółem stanowi około 1000 km. na 5.534 km. ogólnej długości granic, czyli utrzymanie i rozszerzenie 4.500 km. granic zależy jedynie od siły narodu. Jeżeli będziemy słabi, będziemy się cofali, jeżeli będziemy silni, zajmujemy dalsze tereny.

Jeżeli na początku zostały umieszczone cyfry, dotyczące zasobów energii znajdujących się na naszych ziemiach, nie znaczy to bynajmniej, że ta właśnie energia jest miernikiem naszej siły, jest to jedynie potężne narzędzie w rękach narodu, siłą zaś jego jest on sam, jego liczebność, zdolność rozrodcza i walory psychiczne. Chcąc dokładnie zbadać nasze siły, musimy po znać te jego walory.

Pod względem liczebności zajmujemy w Europie również szóste miejsce. Nasze 32,1 miliona ludności to akurat połowa ludności Niemiec i piąta część ludności Z. S. S. R., naszych najbliższych sąsiadów i najzacieklejszych wrogów.

Wprawdzie już szóste miejsce w Europie pod względem obszaru i liczebności upoważnia nas do pretensjonalności, jednak, jeżeli zbadamy na szar rozrodczość, zobaczymy, że siły nasze są wprost olbrzymie.

Oto nie licząc Z. S. S. R., pod względem przyrostu ludności zajmujemy pierwsze miejsce w Europie. W dalszych rozważaniach Z. S. S. R., będzie pomijany, gdyż statystyka sowiecka ze względu na znane metody reklamarsko-propagandowe nasuwa grube wątpliwości, aczkolwiek niewątpliwie przyrost naturalny w Sowietach jest bardzo wielki.

Kraj	na 1.000 miesz.	Ogół.
Polska	16,7	516.000
Italia	12,3	446.000
Germania	6,4	403.000
Hiszpania	11,7	266.000
Rumunia	15,6	261.000
Anglia	4,9	220.000
Czechosłowacja	8,6	116.000
Francja	2,4	54.000

Tak oto przedstawia się przyrost naturalny ludności w ciągu roku w najważniejszych państwach Europy. Polsce zatem przybywa rocznie przeszło pół miliona obywateli, co potwierdzają i oba spisy ludności: w roku 1921 Polska liczyła 27,2 miliona, a w roku 1931 — 32,1 miliona; w ciągu 10 lat przybyło nam 5 milionów obywateli.

Chcąc jednak gruntownie zbadać zwiększenie się naszych sił, musimy zwrócić uwagę na „starczość”, czy też „młodzieńczość” naszego narodu. Weźmiemy dla porównania Niemcy.

W chwili obecnej Polska posiada w sile wieku (od lat 20 do 49) 40,7 proc. ludności, Niemcy — 45 proc., czyli na 1000 Niemców w sile wieku przypada 446 Polaków, ale na 1.000 osób dzieci i młodzieży (do lat 20) w Niemczech w Polsce przypada już 608 osób i już za lat dwadzieścia na 1.000 Niemców w sile wieku będzie przypadało około 550 Polaków. Zatem dziś gdy liczba ludności rodzącej w Polsce wynosi mniej, niż połowę ludności Niemiec w tymże wieku, w Polsce rodzi się rocznie o 70.000 dzieci więcej, niż w Niemczech.

Jeżeli teraz założymy, że przyrost naturalny ani w Polsce ani w Niemczech w ciągu lat dwudziestu nie ulegnie zmianie, to w tym czasie w Polsce będzie się rodziło o 200.000 do 250.000 tysięcy dzieci więcej, niż w Niemczech.

Oczywiście jest to rachunek mocno przybliżony, gdyż zakładamy że przyrost ludności w ciągu 20 lat nie ulegnie zmianie, jednak w Polsce przyrost naturalny dziś stoi na poziomie przedwojennym, czyli rze czywiście przez lat dwadzieścia nie uległ zmianie, natomiast w Niemczech wynosił przed wojną 12,9 na tysiąc, a obecnie wynosi 6,4, czyli zmniejszył się dwukrotnie.

Snucie hipotez na tak odległą przyszłość jak lat dwadzieścia, w tej dziedzinie jest nierealne, jednak stwierdzić należy, że zarówno w przeszłości jak i obecnie żadnych tendencji w kierunku spadku żywotności narodu nie daje się zaobserwować.

Jak z powyższego wynika, reprezentujemy imponującą siłę, jeżeli chodzi o zdolności wytwórcze i bojowe. Możemy śmiało patrzeć w przyszłość. Każdy rok pracuje na naszą korzyść, z każdym rokiem

stajemy si silniejsi w stosunku do naszych sąsiadów.

Teraz zwróćmy uwagę na stosunki wewnętrzne. W roku 1921 na 1 km.<sup>2</sup> przypadało w Polsce 70 osób ludności, a już dziesięć lat później 83 osoby. Jeżeli teraz zwrócić uwagę na podział ludności według zawodów, zobaczymy, że 72,3 proc. ogółu ludności to rolnicy, a zatem jesteśmy krajem typowo rolniczym. Już dzisiaj daje się silnie odczuwać brak ziemi dla rolników. Rolnik coraz bardziej rozdrabnia gospodarstwa, ubożeje, schodzi niemal na poziom troglodyty, gdyż ziemia nie może go wyżywić. Wprawdzie mamy jeszcze 44,8 proc. powierzchni nierozparcelowanej, mamy również tereny słabo zaludnione, jak naprzekład Polesie, lecz tego na długo nie starczy, nawet przy całkowitem przeprowadzeniu parcelacji i melioracji.

Nie znaczy to bynajmniej, iż wobec powyższego należy wstrzymać parcelację i meliorację, tylko że prócz parcelacji i melioracji musimy znaleźć inne jeszcze sposoby zapewnienia naszym rosnącej wciąż ludności środki do życia.

Przed wojną dużą rolę odegrała emigracja, dziś nietylko powstrzymana lecz wprost odwrócona. W ostatnich dwóch latach liczba reemigrantów była większa od liczby emigrantów, Polska nie tylko nie wysłała nadmiaru swej ludności za granicę, lecz przeciwnie, prócz przyrostu ludności naturalnego, mamy jeszcze przyrost napływowy.

Słowem Polska się spreża, liczba ludności rośnie i nie znajduje dla siebie w kraju możliwości do egzystencji. Jakież są z tego wyjscia?

Wyjście pierwsze to ścisnąć się i zrobić miejsce dla przybywających rok rocznie przeszło pół miliona obywateli. Konsekwencją tego będzie coraz większe ubożenie ludności; po rozparcelowaniu wszystkich większych gospodarstw i po zmeliorowaniu nieużytków, na dejdzie okres, kiedy będziemy musieli dzielić drobne już gospodarstwa na jeszcze drobniejsze, ograniczać się w zaspokajaniu swych potrzeb, schodzić na coraz niższy poziom kulturalny, dziczeć. Ludność, nie widząc przed sobą żadnej perspektywy zacznie kosztować, a patją ogarnie cały naród, zmienimy się w maleńkie Chiny, nawiedzane rok rocznie przez głód, bite przez wszystkich, zamierające. Wprawdzie można się pocieszać, że to czasowe, że się kiedyś doczekamy jakiegoś lepszego czasu, gdy przyjdzie mityczna konjunktura, która spadnie na nas, jak manna niebieska bez żadnego wysiłku z naszej strony, lecz to są tylko słodkie złudzenia. Konjunktura przychodzi do tych, którzy ją stwarzają, a okazja wykorzystana będzie, nie przez dzierżących na zimnym przy pieku, lecz przez szukających jej i walczących.

Drugie wyjście to emigracja. W miarę narastania nowych coraz liczniejszych pokoleń wysłać je za granicę, wyjazd ten ułatwić i zalecać. Lecz należy pamiętać, że nie mając własnych kolonii wysyłamy naszych emigrantów na wynarodowienie. Rozproszkowi wśród narodów germańskich i romańskich w cudzych kolonjach i państwach szybko zapominają o Polsce i o własnej narodowości. Nie pomogą te szkółki parafjalne (U. S. A.) i polskie szkolnictwo powszechne, są to tylko środki podtrzymujące agonję; jeżeli nie w drugim, to w trzecim czy czwartym pokoleniu zamerykanizują się czy francuzują. Jeżeli kolonie, należące do metropolji i zaludnione przez nadmiar jej ludności, powoli odrywają się od niej, to cóż dopiero mówić o wychodźcach do obcych kolonii.

Tęgo rodzaju emigracja — to stały upływ najzdrowszej krwi narodowej, najzdrowszej, bo najenergiejniejszej i najbardziej odważnej. Dopóki nie zoobędziemy własnych kolonii, bezprogramowe popieranie emigracji jest błędem z punktu widzenia narodowego.

Trzecie wreszcie wyjście, to zdobywanie terenów dla naszego nadmiaru ludności. Czy to będzie przeprowadzone drogą rozszerzenia obecnych granic, czy drogą zdobycia własnych kolonii, czy wreszcie drogą ekspansji ekonomicznej i rozbudową naszego przemysłu — okaże przyszłość, zasadniczo — wszystkie trzy drogi winny być wykonalne.

Po przeprowadzeniu parcelacji i melioracji, po rozlokowaniu narodu w jego obecnych granicach, w miarę możliwości wygodnie i racjonalnie, całą energią musimy zwrócić na ekspansję. Aby ekspansja ta miała widoki powodzenia, naród nie może być rozbity na wyszkiwane i wyszkiwanych na świadomych i utrzymywanych w ciemności i oszukiwanych.

Spreżona Polska musi być je-

## Mowa p. Tadeusza Bieleckiego w sprawie ustawy o stypendjach państwowych.

Na piątkowym posiedzeniu Sejmu w dyskusji nad ustawą o stypendjach państwowych zabrał głos p. Tadeusz Bielecki, jeden z przywódców Ruchu Młodych O. W. P. i senjor Młodzieży Wszchpoiskiej.

Podajemy z tego przemówienia (za „ABC”) najciekawsze ustępy: „Projekt chce przyjąć z pomocą niezamożnej młodzieży akademickiej. Jeżeli się w nim rozjeździ, to zrozumiemy, że chodzi tu raczej o pomoc, naturalnie nie w znaczeniu materialnym, dla ministra oświaty i urzędników, ażeby sięgnąć po rząd dusz młodego pokolenia. Jest to jeszcze jedno ogniwo w łańcuchu biurokratycznym, którym chce się opasać polskie życie zbiorowe.

Projekt godzi w samorząd uniwersytecki i w dotychczasową jedność wyższych uczelni. Nawet o zaniedbywaniu się w studjach, będzie orzekł minister na wniosek rady wydziałowej.

Wyraża więc tendencja odzienia młodzieży od profes-

orów. Pan minister oświaty chce powołać kruszyć samorząd, jak gdyby w myśl zalecenia pana Stawka, że nie trzeba gwałtownie wprowadzać dyktatury.

Ustawa o stypendjach mogłaby złągodzić wysokość opłat, ale tu wprowadza się przepisy, które stawiają pod znakiem zapytania bezstronność rozdawnictwa stypendjów. Mamy pod tym względem doświadczenia. Nawet matura teraz nie można uzyskać, jeżeli się nie wybierze tematu, który jest miły sanacyjnemu profesorowi, albo dyrektorowi. Rozdawnictwo praktyk wakacyjnych również dawalo nam próbki, jaka jest bezstronność władz szkolnych. Zaczyna już nawet śmieć się ta naiwna wiara, że mechanicznym naciskiem można złamać mocniejsze charaktery. Występujemy przeciw tej ustawie, ponieważ sprzeciwiamy się przerostowi biurokratyzmu i mamy odrazę do tego rodzaju metod walki.”

Projekt i 5 innych jeszcze projektów odesłano do komisji.

## WIEC MALKONTENTÓW.

Owe przysłówowe już dziś „10 organizacji — 36 osób”, które na znak protestu opuściły salę Śniadeckich, wypełniona 2 tysiącami młodzieży akademickiej, nie dały za wygrane.

Niezwykłe czynny tu okazał się tu kol. Ryńca — utworzył komitet organizacyjny, który rozstał kartę wstępu „zaufany” kołegom na zebranie akademickie w dniu 14 grudnia w sprawie ostatecznego wieceu Bratniej Pomocy.

W braku innej siły atrakcyjnej, zebranie napół zakonspirowano, bo przeciw posmak tajemniczości zawsze może przyciągnąć trochę ludzi.

Summa summarum zebrano się niecałe 200 osób. Przewodnictwo objął kol. Kruszewski — stanowczo jemu się to należało.

Pierwszy zabrał głos kol. Ryńca — odczytał i umotywował rezolucję. Oto jej poszczególne punkty:

1. Uważając, że wolność nauki dla wszystkich jest zagwarantowana konstytucyjnie i przez traktaty międzynarodowe, a inne stanowisko uważając za wstecznicstwo, sprzeciwiamy się głosom, domagającym się numerus clausus;

2. uważając, że bojkot gospodarczy stosowany do żydów nie rozwiąże obecnego kryzysu — odrzucamy;

3. odrzucamy także bojkot towarzyski w stosunku do żydów, jako niezgodny z etyką i humanitaryzmem;

4. potępiamy metody walki, jakie są stosowane przez strony;

5. protestujemy przeciw stronicznemu prowadzeniu obrad na wiecu w dniu 2 grudnia;

6. niniejszą rezolucję uchwalamy przesłać Jego Magnificencji.

Kol. Rabbe imieniem Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej wniosł poprawkę do rezolucji w tym sensie:

1. Ekscesy, jakie miały miejsce na uniwersytetach, są prowokacją burżuazji zarówno polskiej jak i żydowskiej, a celem ich jest odwrócenie uwagi społeczeństwa od zagadnień społecznych i podtrzymanie walącego się kapitalizmu;

2. powołując się na odpowiedni artykuł konstytucji, domagamy się zniesienia wszelkich opłat uniwersyteckich;

3. sprzeciwiamy się poddaniu uniwersytetu pod nadzór władz administracyjnych i dlatego protestujemy przeciw zakusom na autonomię uniwersytecką;

Następny mówca, nasz dobry znajomy, kol. Kapala, powiedział, że rezolucja jest bardzo kompromisowa, bo ją układały takie m. in. organizacje, jak Odrodzenie i Z. P. M. D., a chciano wszystkim dogodzić.

Następnie długo perorował, do-

**Radość i Szczęście...**

dzieci to ładna cholnka największy esortymet ozdób choinkowych. Świece, złmne ognie, śnieg, lichtarzyki i t. p. po cenach najniższych tylko w Firmie

**W. CHARYTONOWICZ i S-ka**  
APTECZNY D - H.  
Wilno, Mickiewicza № 7  
Tel. 9 - 71.

dną bryłą, spojną poczuciem solidarności narodowej, zorganizowaną jak bojowa armia, przygotowaną do ataku i obrony, a wówczas dopiero spreżona Polska stanie się naprawdę wielką Polską.

Zagadnienie organizacji narodu, jest zagadnieniem jego ustroju!

Małaburda.

wodząc, że gdy zabraknie żydowskiego bourgeois, to na jego miejsce przyjdzie polski bourgeois, a więc... nie będzie żadnej zmiany na lepsze.

Pa tem przemawiał jeszcze bardzo dużo innych mówców — socjaliści i komuniści, białorusini i Rosjanie — wszyscy opowiadali o swoich biedach i nadziejach.

Pewne zastrzeżenia budziły sło wa rezolucji, że zebranie protestuje przeciw bojkotowi towarzyskiemu, jako sprzecznemu z etyką i humanitaryzmem. I tak jeden proponował wyrzucenie słowa „etyka”, gdyż takim rekwiwitem przeszłości nadajemy się jedynie do lamusa, można poruszyć może jeszcze katolików, ale nie wyznawców świata pracy.

Zupełnie inne stanowisko zajął kol. Nowodworski, proponując dodanie do słowa „etyka” przymiotnik „chrześcijańska”. Jednakże wniosek ten upadł większością głosów.

Moment ożywienia wniosło przemówienie kol. Antoniewicza, który po dłuższej przemowie znów ukazał się na widowni życia akademickiego, tym razem wnosząc poprawkę do rezolucji w formie nowego punktu, mianowicie, że młodzież akademicka pracę samopomocową ma oprócz na kołach Naukowych i Bratniaku. Gdy jednak miało już przyjść do głosowania nad tą poprawką, sam autor ją wycofał, motywując, że jest „luźno” związana z tematem dzisiejszego zebrania.

Wprawdzie spóźniona nieco, ale jest to już pewna doza samokrytycyzmu. Brawo, kolego Antoniewicz!

Wreszcie przystąpiono do głosowania. Większością 73 (słownie: siedemdziesięciu trzech) głosów przeszła rezolucja zasadnicza z poprawką socjalistów, przy 39 głosach sprzeciwu i 38 wstrzymujących się od głosowania.

Jak z tego wynika, obecnych na sali było w tym momencie równo 150 osób. Jest to wprawdzie niedużo, ale przecież nie ilość, lecz jakość decyduje o sile moralnej jak kta stoi za uchwaloną rezolucją — a trzeba przyznać, że między tą półtorej setki była niebyłajaka „elita” — Legion Młodych, Związek Strzelecki, Piłsudski i t. p. — jednym słowem „kwiat” (a może raczej „kwiatki”) młodzieży akademickiej.

Na zakończenie jeszcze trzeba wspomnieć słów parę, o kulturze tych panów, którzy jednym nie honorowali imiennych kart wstępu, podpisanymi przez komitet organizacyjny, a nawet bez okazania legitymacji akademickich.

N. Grabowski.

## Notatki.

W ostatnim numerze „Wileczych Kłó” p. Z. Kruszewski, odpowiadając na artykule p. t. „Nosem w mur”, zamieszczony w „Ruchu Młodych”, stwierdza, że wśród t. zw. „intelektualistów” czy też „państwoców” niema podziału na żadne grupy, a pisma „Wilcze Kły”, „Piony”, „Smuga” i „Razem” są organami tej samej grupy.

Przyjmujemy do wiadomości. Zatem z komunikującymi artykułami skonfiskowanego „Razem” solidaryzując się redaktorzy dodatków do „przodowego” „Kurjera Wileńskiego”. ToT było do przewidzenia.

**Sala do wynajęcia**  
na odczyty i zebrania  
Orzeszkowej 11  
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

## JEDNOSTKA A MASA.

Kwestja istnienia lub braku spójności między jednostkami a masą żywo nas interesuje. Chodzi tutaj o to, co czy i w jaki sposób jednostki się od siebie zależne i wogóle, w jaki sposób układa się życie społeczne.

W perspektywie historycznej podchodzono do tego zagadnienia w rozmaity sposób. Przedstawie przedewszystkiem dwa krańcowe poglądy na tę kwestję — socjalistyczny i liberalistyczny.

Według liberalistów, masa jest sumą arytmetyczną jednostek — jednostka jest tutaj całkowicie wolna, obdarzona samodzielnymi, niepozbawalnymi prawami nie uznaje się tutaj żadnego uzależnienia od masy, działalność jednostki jest uzależniona od kaźdoczesnego jej chcenia, jej sposób myślenia zależy tylko od niej samej, chce myśli tak, zechce myśli inaczej.

Przy takim postawieniu sprawy interes zbiorowy jest tylko sumą interesów poszczególnych jednostek.

Jednostka i jej prawa są podstawą wszelkiego ustroju, gdyż istnieje tylko interes jednostki. Nie uznaje się tutaj ani historii, ani tradycji, uznaje się tylko naturę z jej prawami.

Warunki, miejsce i czas nie grają żadnego znaczenia. Twierdzi się dalej, że myśleć może tylko jednostka, społeczeństwo jest bezmyślnie.

Stanowisko kierunku socjalistycznego strzeszcza się do tego, że jednostki samodzielnej niema, jest ona wytworem swojej masy w danych warunkach miejsca i czasu.

Jednostka samodzielnie nie może myśleć, myśli tak, jak myśli grupa, do której dana jednostka należy. Socjaliści twierdzą, że klasy są produktem dzisiejszego wyzysku etc.

Zdaniem socjalistów niema jednostek genialnych, są tylko takie które wypowiadają to, co dojrzało w społeczeństwie. Akcentuje się tutaj słabość wszelkich idei, przekonań i ideałów wszystko się sprowadza do ogólnych warunków materialnych.

Obie te teorie nie opierają się na rzeczywistości. To też i jedni i drudzy nie mają racji, program ustroju na tych założeniach oparty jest budową, stawianą na lodzie.

W istocie szereg jednostek tworzy grupę. Między jednostką a masą istnieje stosunek wzajemnej zależności.

Zarówno jednostki, jak i masy nie można lekceważyć. Śmiało rzec można, że tak, jak społeczeństwo działa na jednostkę, pod-

obie jednostka działa na masę. Konkretnie napięcie działania zależy od danych warunków, miejsca i czasu ludziej energii masy i jednostek. Nikt nie zaprzeczy, że duży wpływ wywiera na jednostkę epoka, otoczenie, warunki etc. Jednostka również działa na masę.

Ścisłe biorąc, niema bezwzględniego hamulca, by przeszkodzić jednostce myśleć i działać tak, jak myśli masa.

Zdaniem naszym najbardziej trafne będzie uznanie za równorzędne wszystkich tych czynników.

Zyciowo to się przedstawia w ten sposób, że jednostka słaba i dzie całkowicie za społeczeństwem, jednostka silna wyrwa się z pod poglądów masy, stara się kształtować życie społeczne według swoich poglądów.

Taką masą, ogarniającą całą sferę życia ludzkiego jest naród; skupia on w sobie jednostki o większości wspólnych cech i właściwości, posiadające świadomość narodową. W narodzie ogniskuje się cały dorobek pokoleń.

To też my, nacjonalisci uznajemy naród za najwyższe dobro, prawdziwy zaś postęp w pomnażaniu dóbr narodu t. j. dziedzictwa, otrzymanego po minionych pokoleniach.

Nie oznacza to bynajmniej, że dążymy do niszczenia innych węższych grupowań ludzkich i jednostki, lecz dążymy do umożliwienia im normalnego rozwoju.

Zrozumienie narodu którego je steśmy członkami, jego tradycji i historii daje nam wytyczne do budowania nowego ustroju. Kładziemy przytem bardzo silny nacisk na moralny stosunek jednostek do narodu. Człowiek, oprócz materialnego ciała, ma duszę.

Należymy do narodu, stojącego na gruncie zasad chrześcijańskich, więc podstawą wszelkich urządzeń ma być etyka chrześcijańska, moralizująca prawdziwy postęp moralny, zapewniający nietylko szczęśliwość doczesną lecz i wieczną.

Siemaszko.

**RYBY**

żywe  
Karpie, Szczupaki i inne  
**SANDACZE**  
żywo mrożone  
poleca  
**D-H St. BANEL I S-ka**  
ul. Mickiewicza 22, tel. 8-49  
CENY RYNKOWE.

## ŻYDZI SAMI O SOBIE.

Doskonale wiemy, jak zawsze całe żydostwo oburzając się, gorąco protestuje, ilekroć zarzuca się mu zupełnie słusznie, że jest rozsądnikiem wszelkich prądów destrukcyjnych życia społecznego i państwowego, że wprowadza wszędzie anarchję i zamęt, że jednym słowem jest wysoce szkodliwym elementem każdego ludzkiego zbiorowiska. Prawdzie tej przywódcy żydów zawsze starali się zadać kłam, przybierając na się obłudną szatę lojalnych i twórczych pracowników życia zbiorowego, wzorowych obywateli, dających do pomysłności państwa, w którym za mieszkują.

Ostatnio jednak ze zdumieniem czytamy, że właśnie nie jakiś „żydożerczy endeł”, nie jakiś zwolennik „czarnosocińców”, ale sam żyd, prof. Albert Einstein (patrz „Nasz Przegląd” z dnia 11 grudnia br., w artykule p. t. „O istocie żydowskiego pojmowania życia”), o-mawiając ustosunkowanie się swoich współwyznawców do całego szeregu zagadnień, zupełnie wyraźnie pisze, że to oni są głównie szczyrcielami wszelkich ruchów radykalnych, zmierzających w swojej kwintesencji do tej klęski społecznej, jaką jest komunizm. Oto słowa autora wspomnianego artykułu, charakteryzujące zupełnie do statecznie żydowskie dążenia polityczne: „Nie jest też przypadkiem, że postulaty socjalistyczne wyszły w wielkiej mierze ze stro-

ny żydów.”

O to właśnie nam chodzi, tylko o te postulaty socjalistyczne, rezszy domyślamy się sami, wiemy bowiem doskonale, że idee marksowskie, na których opiera się socjalizm, są tą bardzo stronną równią pochyłą, prowadzącą tam, gdzie obecnie czerwony carat uwrwalił swą władzę. Czemuż bowiem w zasadzie jest socjalizm, jak tylko nie pewną formą zwykłego komunizmu. Wszędzie tam, gdzie socjaliści zaczęli brać ster władzy, kończyło się na kompletnej anarchji, z której musiano dopiero ratować pogrążone w niej państwa. A przecież czerwony sztandar i hymn międzynarodówki te zewnętrzne ramy „błogosławionego ustroju” trzyma się w pogotowiu wśród żydów i teraz, sądzących, że ich rola toczenia jadem zepsucia całego świata skończy się dopiero po rozpaleniu krwawej pożogi na obu półkulach. Dziękujemy panu, prof. Einsten'owi, żeś jasno oświetlił wasze stanowisko w życiu nietylko naszego państwa, ale wszędzie tam, gdziekolwiek się znajdujecie. Na szczęście dzisiaj każdy wie, co sądzić o socjalizmie czy komunizmie, w istocie je dnem i tem samem, a po przeczytaniu wspomnianego artykułu jeszcze lepiej wiemy, jak należy ustosunkować się do „lojalnych obywateli” z pod znaku Izraela.

Slawomir Sokołowski.

**NOWA KSIĄŻKA**  
**prof. ROMANA RYBARSKIEGO**  
**Przyszłość Gospodarcza Polski**

Zawiera następujące rozdziały:

I. Przesłanki i zasadnicze fakty. II. Kapitalizacja. III. Bilans płatniczy IV. Handel zagraniczny i zewnętrzna polityka handlowa. V. Kredyt i obce kapitały. VI. Ciężary publiczne. VII. Równowaga gospodarcza; kartele i wolna wytwórczość. VIII. Kapitał a „praca”, zagadnienia robotnicze. IX. Struktura społeczna Polski; warstwa średnia. X. Podstawy ustroju gospodarczego. XI. Wychowanie gospodarcze.

Stron 220 Cena 8 zł.

Ządać w księgarniach i kioskach „Ruchu”.

# W OCZEKIWANIU SEZONU NARCIARSKIEGO.

Narciarstwo jest jedyną bodaj gałęzią sportu wileńskiego, która nie ulega kryzysowi, nie zostaje zarazona anemiją organizacyjną, a wręcz przeciwnie, bo właśnie teraz w czasie, gdy wszystkie niemal pozostałe gałęzie sportu zaczęły usychać, narciarstwo w sposób wprost rekordowy zaczęło zdobywać popularność.

Przyczyną powodzenia leży w przyjemności i w bezpośrednich korzyściach, jakich się doznaje przez uprawianie narciarstwa, które jest sportem uniwersalnym, a całkiem słusznym zwanym królewskim.

Nareszcie znikł już bezpowrotnie przesąd, że na nartach można doznawać emocji tylko w górach, z pewnym narazaniem swego życia. Taki pogląd panował do niedawna, a po zwalczeniu go odrazu narciarstwo natelnie zdobyło sobie prawo obywatelstwa i nic też dziwnego, że dziś w sposób wprost modny zaczyna na nartach jeździć całe niemal Wilno.

Wystarczy porachować sprzedaną ilość nart w poszczególnych sklepach, by po dodaniu tych, które niejedną już raz były na wyprawie, a otrzymała się poważna cyfra kilku tysięcy narciarzy.

W stosunkowo krótkim czasie uczyniono ogromny postęp, ale tego jeszcze jest mało.

W dwóch kierunkach winna jest praca naszych organizatorów.

Mojem zdaniem, trzeba teraz specjalną zwrócić uwagę na wyniki sportowe, a to z tego powodu, że one właśnie zwracają na nas baczną uwagę, bo dziś ilością jeżdżących nikomu nie zaimponujemy, a dobrym wynikiem możemy wejść w dotychczas zamknięte dla nas wrota ekstra klasy sportowej.

Nie można wciąż być kopcuszkami. Masy nam nie dadzą rozgłosu i nie doprowadzą do wytkniętego celu, a celem narciarstwa wileńskiego powinno być wykazanie sprawności fizycznej. Wśród nieznanych mas muszą znaleźć się utalentowane jednostki sportowe, którą zacząć nas reprezentować na zewnątrz.

Bardzo ładnie jest mówić o przeprowadzaniu szeregu kursów dla początkujących, ale jednocześnie trzeba również coś dać tym, którzy chcą się specjalizować.

Kierunek zawodniczy musi być koniecznie faworyzowany, bo inaczej nie będziemy mieli właściwego sportu. Z drugiej strony trzeba również pamiętać, że zawody są bodaj jedynym i najlepszym czynnikiem propagandy narciarstwa.

A więc zawody narciarskie. W tym sezonie kalendarzyk ma być urozmaicony wielkimi zawodami międzynarodowymi z udziałem Łotwy, Litwy i Estonii. Polski Związek Narciarski zawody te projektuje zorganizować w końcu lutego. Jeżeli więc rzeczywiście plany P. Z. N. dojdą do skutku, to nie ulega wątpliwości, że zawody te będą nielada sensacją, zwłaszcza, jeżeli przyjadą Litwini, których startu jesteśmy bardzo ciekawi.

Przed lutym będziemy mieli szereg zawodów lokalnych.

Cywilnie z „Ogniska” wezmą udział w zawodach w Zakopanem, a wojskowi z 1 p. p. leg. będą musieli bronić dwa lata temu zdobytej nagrody w mistrzostwie armii.

Słów kilka powiedzieć więc należy o klubach wileńskich. „Ognisko” ma najlepszą „stajnię wysięgową” i jest wybitnie klubem zawodniczym. Liczy dzisiaj około 100 członków. Obok wprawnych zawodników, którzy są mistrzami Wilna, klub ma dużo młodych sił. „Ognisko” w tym roku stoczy ostrą walkę z rywalami z 1 p. p. leg., którzy ubiegłej zimy nieźle uzyskali wyniki i byli dość groźni.

Na drugim więc miejscu postawić należy narciarzy 1 p. p. leg., a dopiero na trzecim akademików. A. Z. S. ma bogatą tradycję i nic więcej, ale nie ulega wątpliwości, że i dla A. Z. S. przyjdą niebawem nieco lepsze czasy.

Szkoda wielka, że nie mamy klubów prowincjonalnych, które zgłaszałyby swoich asów na zawody wileńskie. W ten więc sposób nawiązałyby się łączność i wspólnie dążyłoby się do wytknięcia celu.

Prowincja ma sporo narciarzy, a to, że w Święcianach i Nowogródku staje do zawodów 300 (trzystu) zawodników, jest najlepszym dowodem popularności tego sportu.

Idźmy więc z postępowaniem i starajmy się dorównać narciarzom Lwowa i Zakopanego, względnie poznajmy siły naszych sąsiadów z Łotwy i Estonii, organizując z nimi rokrocznie tradycyjne spotkania narciarskie.

W tym roku praca władz narciarskich winna skierować się w stronę prowincji. Trzeba nadać jej charakter sportowy, bo same kursy P. W. nie mogą wystarczyć i nie dadzą one rasowych zawodników. Musi się w jakiś sposób zainteresować prowincję. Mnie się

wydaje, że właśnie zainteresować da się zawodami. Narazie lepiej byłoby, żeby wилnianie odwiedzili szereg miejscowości, pokazując, jak należy dobrze jeździć, a po jakimś czasie z przyjemnością powitamy na swoich śniegach mistrzów prowincji. W ten sposób ożywi się znacznie sezon narciarski i zawody staną się ciekawe. Ze wzrostem rywalizacji — wzrastać będzie poziom sportowy.

Czekamy więc zaproszenia na wyjazd do Święcian, Lidy, Nowogródka, Trok i t. d.

Obok tych wyjazdów trzeba koniecznie utrzymać nawiązany już kontakt z Zakopanem, wysyłając tam przynajmniej raz albo dwa razy w sezonie swoich najlepszych zawodników.

W ten sposób pomysłana akcja ma szeroką perspektywę i może być minimalnym kosztem doprowadzona do skutku, zwłaszcza, że niektóre kluby mają ku temu bardzo dogodne warunki. Trzeba więc tylko umieć odpowiednio i celowo warunki te wyzyskać.

Drugą nagłą potrzebą jest utworzenie w Wilnie specjalnych kursów narciarskich, które przy minimalnej opłacie byłyby dostępne dla wszystkich. Potrzebni nam są instruktorzy, którzy przez cały sezon w określonym miejscu byłiby do dyspozycji. Tak jest we wszystkich większych ośrodkach sportowych i praca taka jest nadzwyczaj owocna, bo nowicjusz od razu uczy się prawidłowo jeździć, a nie kaleczy sam siebie.

Zdaje się, że w tym sezonie kursy takie będą już wprowadzone w życie przez „Ognisko”. Zobaczymy więc, czy będą one miały powodzenie.

Trzeciem zasadniczym dążeniem musi być zwrócenie uwagi na dzieci, którym w roku ubiegłym zorganizowano po raz pierwszy w Polsce zawody narciarskie. Pamiętajmy, że zgłosiło się ich około 80, a więc liczba poważna.

Dzieci trzeba umieć uczyć i tutaj są pewne trudności w doborze instruktora i w metodzie uczenia. W Norwegii n. p. dzieciom nie daje się kijów, gdy tymczasem u nas każdy dzieciak kij narciarski uważa za rzecz konieczną, bez której jeździć wogóle nie można. Jazda bez kijów jest po pierw-

szte daleko bezpieczniejsza i dziecko zamłodu zaczyna uczyć się samodzielności. Tem też tłumaczy należy miękkość stylu norweskiego.

Lękam się powiedzieć, iż trzeba koniecznie dzieciom odebrać kije, bo może być z tego powodu dużo placu, ale niech sobie dzieciaki trochę popłaczą, a za parę lat przynajmniej słuszność, że kije były im zupełnie niepotrzebne.

Jeżdżąc bez kijów, większą uwagę zwracać się będzie na technikę, której opanowanie zwiększa przyjemność.

Omawiając kwestię czysto sportowe, niesposób pominąć milczącym, że obecnie nastąpił przewrót w dziedzinie sprzętu narciarskiego. Tak jeszcze niedawno

narty były tak drogie, że nie mogło na nie sobie pozwolić wielu z pośród uczącej się młodzieży. Teraz zaś cena nart spadła do kilkunastu złotych.

Wileńskie narty mają bezwzględnie dużo braków, ale w porównaniu z cenami śmiało można polecać wyroby raczej wileńskie, niż zakopiańskie, które kosztują trzy, albo i cztery razy drożej.

Wytwórnice narciarskie z biegiem czasu wyspecjalizują się i zupełnie opanują rynek zbytu, co w znacznym stopniu przyczyni się do większego spopularyzowania sportu narciarskiego na kresach.

Tegoroczny sezon narciarski uzależnia się więc od śniegu, na który oczekuje całe sportowe Wilno. **Ja, Nie.**

## Państwowa Szkoła Techniczna ma najlepszych sportowców.

Z dniem każdym drugi plebiscyt sportowy „Dz. Wil.” przechodzić zaczyna do historii sportu wileńskiego, ale zanim ustana wrażeń czynionego bilansu całorocznej pracy, zwróćmy uwagę na tych, którzy głosem społeczeństwa sportowego zostali wyróżnieni, a więc poznamy pracę sportową uczniów Państwowej Szkoły Technicznej.

Na Antokolu przy ul. Holendernia wznosi się potężny gmach, w którym młodzi technicy czerpią wiedzę.

Szkoła Techniczna liczy 756 uczniów. Jest więc ona po Uniwersytecie najliczniejszym zakładem naukowym. Nic też dziwnego, że wśród siedmiuset uczniów znaleźli się wybitni sportowcy, którzy potrafili całej szkole nadać pewną formę. Dziś P. S. T. jest najbardziej usportowioną i nie jest to żadna niespodzianka, że uczniowie tej szkoły zdobyli największą liczbę głosów.

Ogół głosujących sprawiedliwie osądził dotychczasową działalność sportową szkoły, przyznając jej na rok bieżący pułap przechodni, który jest nagrodą dla najbardziej usportowanej szkoły.

Celem bliższego zapoznania się z życiem sportowym „techników”, udalem się do gmachu szkolnego. Na wstępie spotykam prezesa koła sportowego „Vector” Pieńkowskiego i obiecującego sportowca Krauzego, który zasłynął parokrotnie na zawodach lekkoatletycznych.

Idziemy wprost do sali gimnastycznej. Zastajemy tutaj prof. Gryglę przy pracy z uczniami ostatniego kursu.

Sala jest mała i nie odpowiada wymaganiom obecnej techniki, ale jak mi uprzejmie wyjaśnia p. profesor, obecna sala jest tylko szatnią tej sali, która z czasem ma powstać. Jest więc projekt oddania wychowaniu fizycznemu całego skrzydła gmachu szkolnego, który nie jest jeszcze wykończony.

Zapytuję o warunki pracy. Prof. Gryglę zamiast odpowiedzi prowadzi mnie do składnicy przyborów sportowych. Widzę tutaj kilka rzędów stojących nart, jest ich 36 par, a podkreślić należy, że każda z nich posiada buty. Na stole leżą łyżwy, które w sezonie zimowym są rozchwytywane przez młodzież, a łyżew jest przeszło 50 par.

Oglądając sprzęt sportowy, przy okazji dowiaduję się o postępach „techników” w zdobywaniu P. O. S. Profesor Gryglę pokazuje mi wzorowo prowadzone arkusze statystyczne zdobytych odznak, jak również książkę wyników sportowych poszczególnych klas.

Zwolnionych z gimnastyki jest znikomy procent, bo tylko rzeczywiście chorzy nie ćwiczą się, a jest ich trzy procenty.

Szkoła Techniczna, prócz uprawiania sportów zimowych i lekkoatletyki, ma u siebie w gmachu strzelnicę małokalibrowej broni, a latem uczniowie używają wioślarz na swej własnej przystani, która z każdym rokiem wzbogaca się w tabor. Teraz jest już 70 kajaków i kilka łodzi półwysięgowych, wykonanych we własnych warsztatach.

Tuż przy szkole rozpoczęto na malowniczo położonych wzgórzach budowę boiska sportowego. Praca jest ciężka, bo trzeba niwelować teren, ale już część trudności pokonano i do gier sportowych mamy całkiem niezłe boisko.

Zapał młodzieży jest wielki i zasadnicza inicjatywa wychodzi od niej. Ma się rozumieć, nie można pominąć milczącym zastęp prof. Gryglę, który od pięciu lat szkoli wychowanków P. S. T. i dlatego właśnie przez ciągłość pracy są tak wspaniałe tego wyniki.

Klub szkolny „Vector” posiada szereg sekcji. Na uwagę zasługują: lekkoatletyczna, która posiada takich asów, jak: Krauze, Fiedoruk, Pieńkowski, Pisarenko, Szymanis i wielu innych. Sekcja przed kilku miesiącami zdobyła mistrzostwo szkół wileńskich.

Wśród narciarzy są również znane nazwiska: Sierdziukow,

Kelm, Albrecht i Szpakowski, to narciarze, którzy mają za sobą wiele już startów.

Boks ma reprezentantów w osobach: Dziureskiego, Hrynczewicza i Pawłowskiego.

Pływacy mają mistrza Radziulewicza, Sieniewicza i wielu innych.

W grach sportowych „techników” skład swój wzmocnili Wojtkiewiczem, a ponadto są tutaj tacy, jak: Jarmołowicz, Pieńkowski i Chrusciel.

Prezensem „Vectora” był w roku ubiegłym E. Szymanis, a teraz wodzem jest Pieńkowski, który przy pomocy Jarmołowicza, Fiedoruka, Hrynczewicza i Aleksandrowicza dba o rozwój sportowy swoich kolegów.

Stosunek ciała pedagogicznego do sportowców jest przychylny. Pan dyr. Świdziński bywa na wszystkich prawie zawodach, w których biorą udział uczniowie, a przyjmując ode mnie gratulacje za tak zaszczytne wyróżnienie szkoły, ucieszył się bardzo, że uczniowie jego, pamiętając o nauce, zdobywają zarazem laury sportowe. **Ja, Nie.**

## SPIĄCZKA SPORTOWA WILNA.

Zalem napelnia się serce, że Wilno pozostaje w sporcie wciąż na szarym końcu.

Mamy przecież teraz sezon bokserki. W całej Polsce odbywa się mecze pięściarskie, gdy tymczasem w Wilnie wciąż się czeka niewiadomo na co i tak w beznaziej szpiące przedziel wreszcie, październik listopad i grudnia.

Mieli przyjechać Łotysze. Miał jechać Wojtkiewicz. Mówiono o przyjeździe Polonii z Warszawy, ale skończyło się tylko na obietnicach i w poszczególnych wypadkach zachodziła vis - maior, która w nielitościwy sposób przekreślała zamierzenia naszych organizatorów.

Przypatrując się bliżej całej tej smutnej sprawie, przychodzi mi do wniosku, że rzeczywiście Wilno nigdy nie wydzignie się z popolińności, ale z drugiej strony przypominamy sobie miniony sezon bokserki, w którym przecież mieliśmy niemal co święto jakieś poważniejsze zawody. Mieliśmy aż dwa mecze międzynarodowe. Propagandowo przełamano pierwsze lody, a kadry zawodowców znacznie się zwiększyły i miało się na-

dzieje, że w tym sezonie Wilno stanie się silnym ośrodkiem pięściarskim Polski. Tymczasem nadchodzi jałowa praca organizatorów, którym nie można jednak odmówić dobrych chęci, ale stanowczy brak im szerszego rozmachu i pewnej odwagi zarzykowania sprowadzenia zamiejscowej drużyny.

Ni jest więc dziś sekretem, że z boksem wileńskim jest źle i słowa te nie są „naganką” bez żadnych podstaw. Mało jednak powie dzieć, że jest źle, ale trzeba wyszukać sposobów do naprawienia zachwianych pozycji i coś zaradzić.

Trzeba więc natychmiast porozumieć się z Warszawą i zakontraktować przyjazd pięściarzy klubu warszawskiego.

Już kilkakrotnie pisaliśmy, że jeżeli warunki finansowe są ciężkie i nie stać nas na sprowadzenie całej drużyny w 8 wagach, to mażna przecież sprowadzić chociaż dwóch dobrych bokserów.

Za powodzenie kasowe pojedynku Wojtkiewicza z Karpińskim, Chmielewskim czy Majchrzyckim można ręczyć. Koszta sprowadzenia jednego boksera nie powinny wynieść 150 zł.

Czyż nie znajdzie się więc w Wilnie wśród organizacji sportowych 150 złotych.

Na mecz bokserki z udziałem Wojtkiewicza i Majchrzyckiego przyszyłoby moc ludzi i zysk byłby pewny, a wtedy można byłoby pomysleć o czemś większym.

Wciąż toczą się narady przy zielonym stole, a sprawa cała nie może niestety wyjść z zamkniętego pokoju.

Wiemy, że Łotysze zaproponowali nam mecz w Rydze w styczniu. Trzeba więc już teraz starać się o wyrobienie paszportów i odpowiednio przygotować zespół reprezentacyjny, bo inaczej z tego znów nic nie będzie.

Dziś tandeta już się nie zaimponuje, bo Wilno zna się na boksie i chce urzeć choć dwa, trzy poważne mecze międzymiastowe. Jeżeli zaś W. O. Z. B. nie czuje się w siłach samodzielnie prowadzić pertraktacje, to niech mu pomoże Osrodek W. F., a wspólnie musi dać się coś zrobić.

To samo należy powiedzieć o grach sportowych. Z tą tylko różnicą, że co do gier, to ton przemówienia należy nieco podnieść i ostro wystąpić przeciwko beczynom.

Nic dziwnego, że Warszawa chce zlikwidować Osrodek, bo rzeczywiście u nas nic się nie robi.

Gry sportowe mają dużo zwolenników i tak jeszcze niedawno, w roku ubiegłym, cieszyły się powodzeniem. Gry nie wymagają specjalnych kosztów, nie są one związane z wydatkami i dlatego właśnie całkowitą winę ponoszą władze lokalne, które nie raczyły nawet przeprowadzić zawodów celem rozeźrania ofiarowanych nagród przechodnich.

## Pozdrowienie sportowe z Zakopanego.

Redakcja „Dz. Wil.” otrzymała list z Zakopanego od najlepszych narciarzy wileńskich: Hermanowicza i Łabucia, którzy zasylają sportowcom wileńskim pozdrowienia.

Narciarze nasi trenują w grupie najlepszych zawodników, którzy pod okiem Norwega Tomtera trenują do zawodów F. I. S. Wилnianie dużo skorzystają i nie ulega wątpliwości, że forma ich znacznie się podniesie.

Treningi odbywają się codziennie od godziny 8 rano. Tomter wiele uwagi zwraca na smarowanie nart.

Wилnianie piszą, że warunki atmosferyczne są w Zakopanem marne, ale jeździć można.

Od trzeciego dnia świąt mistrzowie nasi wezmą udział w kursie instruktorskim, na którego zakończenie odbędą się zawody.

Nastroj naszych asów, jak sądzić można z listu, jest świetny.

## We czwartek zawody bokserkie.

Zdaje się, że napewno będzie my mieli nareszcie dawno oczekiwane zawody bokserkie, które projektowane są na czwartek 22 bm.

Zawody te będą ma się rozumieć wewnętrzne, ale ze względu na szereg spotkań, w których wystąpią znani pięściarze wileńscy, zawody zapowiadają się interesująco.

Między innymi ma się odbyć spotkanie Mirynowskiego z Matiu kowem. Walka ta będzie zapewne jedną z najładniejszych. Ciekawi jesteśmy, czy walczący będzie Wojtkiewicz, bo nie chcemy go widzieć w roli sędziego, a tylko jako zawodnika. Tak samo interesuje nas przeciwnik doskonałego Bagińskiego, który w ubiegłym roku wspaniale zapowiadał nadzieje.

Inowacją swojego rodzaju będzie ustawienie ringu w sali Osrodek W. F. na scenie, która dotychczas nie była wyszukaną.

W każdym razie dobrze już jest, że ujrzymy chociaż zawody wewnętrzne, które będą doskonałym treningiem dla naszych najlepszych pięściarzy.

## Zawody w Landwarowie nie odbędą się.

Wczoraj odbyła się w Wilnie konferencja organizatorów wielkich zawodów sportowych w Landwarowie, które miały się odbyć w czasie świąt B. N.

Zawody te, zakrojone na szeroką skalę, obudziły duże zainteresowanie, nie tylko w Wilnie, ale i w całej Polsce, a najlepszym tego wyrazem wspaniałe zgłoszenia osób, które zapowiadały swój udział w organizowanym meetingu sportowym.

Polski Klub Campingowy wspólnie z organami władz sportowych Wilna poczynił daleko idące przygotowania do zorganizowania szeregu imprez sportów zimowych na jeziorach Trockich, ale niestety ze względu na warunki atmosferyczne musiano termin wielkich tych zawodów z wyznaczonego terminu przesunąć na pierwsze dni lutego.

Spodziewać się zatem należy, że imprezy te wzbudzą w ciągu tego czasu jeszcze większe zainteresowanie, a do Landwarowa przyjadą turyści z całej Polski, by używać wspaniałej jazdy żaglówkami po zamarniętych wodach mało wniczych jezior.

Wyciągi buerów były nielada inowacją i niewątpliwie amatorów natak wielką przyjemnością byłoby bardzo wiele.

W lutym odbędzie się w Landwarowie wielki meeting sportowy, który powinien w znacznym stopniu ożywić sezon sportowy Wilna.

Zwrócenie uwagi na Landwarów ma bezpośrednią łączność z propagandą jezior Trockich w czasie lata. Chodzi więc o zaznajomienie szerszych mas turystów już teraz z terenami Wileńszczyzny, by latem odpowiednio móc je wyzyskać.

Jak wiemy, Klub Campingowy w sezonie letnim ma uruchomić w Landwarowie w pobliżu Trok obóz letniowski, budując swoje domki, campingowe, które zdobywają coraz więcej uznania ze względu na wygodę i taniosc.

## Jak kupować narty?

Pytanie to zadaje dzisiaj niemal każdy sportsmen, który jeszcze nie posiada własnego sprzętu narciarskiego.

Trudność wyboru nart, więźdy butów i smarów jest wielką i rzeczywiście trzeba być dobrym narciarzem, by znać się na towarach, nabywanym w sklepach sportowych.

W tym celu Rozgłosnia Radja wileńskiego nada dziś ciekawy reportaż ze sklepu sportowego J. Tomaszewskiego przy ul. Mickiewicza 11.

Reportaż ma na celu przeprowadzenia lekcji poglądowej kupowania nart.

Ci więc, którzy mają zamiar kupować narty niech słuchają dziś od godz. 16.40 radja, a dowiedzą się, jakie narty są dobre i czem należy się kierować przy wyborze sprzętu sportowego.



Przekonywująca próba!

Zewnętrznie t. zw. „tania” żarówka niczem się nie różni od dobrej. Dopiero licznik wskazuje różnicę w postaci ilości zużytego prądu.

W t. zw. „taniach” żarówkach siedzi kosztowny pasożyt — „prądożerca” który pochłania nieprawdopodobną ilość prądu i to zupełnie bezużytecznie.

Konstrukcja żarówek „Philipsa” wyklucza możliwość istnienia w nich „prądożercy”, i dlatego też są one naprawdę najoszczędniejsza.

**ŻARÓWKA PHILIPSA**  
CHRONI WASZE OCZY, DBA O WASZĄ KIESZĘ!

19.092

## Zygza ki.

Królem strzelców drużyny piłkarskiej 1 p. p. leg. są: Naczelcki i Pawłowski, mając 34 zdobyte bramki.

Mistrz Wina 1 p. p. leg. rozegrał w roku obecnym 44 mecze. Wygrał 31, przegrał 8, a w 5 zremisował, mając korzystny stosunek bramek 138 do 56.

W Zwardoniu w Beskidach nad samą granicą odbędzie się w czasie świąt B. N. kurs narciarski.

Zebrań zarządu Wil. Okr. Zw. Gier Sportowych odbędzie się we wtorek 20 b. m. o godz. 17 w lokalu 1 Dyw. Piechoty.

Profesor Weyssenhoff wyjechał do Warszawy celem porozumienia się z Polskim Związkiem Hokejowym co do wyjazdu Ogniska na turnieje do Zakopanego i Krynicy.

W Rosji sowieckiej istnieje 6 milionów sportowców.

Kalendarzyk imprez tenisowych na rok 1933 nie przewiduje niestety ani jednego turnieju w Wilnie o charakterze ogólnym. Znow więc mamy do czynienia z opełnieniem władz tenisowych Wilna.

Walne zebranie Wil. Okr. Zw. Ping-Pongowego odbędzie się dziś o godz. 17 m. 30 w lokalu S. M. P. Metropolitalna 1.

Statystyka wykazuje, że w Polsce istnieje 2816 zrzeszonych tenisistów. Kortów tenisowych jest w Polsce 244.

Kilka dni bawił w Wilnie doskonały hokeista Polski, Włodzimierz Krygier, który w tym roku

**Ważne dla Pań Gospodyni!**  
szetki do froterowania i zamiastania podłóg, zaprawy podłogowe, świece choinkowe, mydła do prania i toaletowe pełca Skład farb.  
**FR. RYMASZEWSKI**  
Wilno, Mickiewicza 35  
Ceny niskie.

# KRONIKA.

## Pogłoski o ustąpieniu woj. Bieczkowicza.

Od pewnego czasu kursują uporce pogłoski o ustąpieniu ze stanowiska wojewody wileńskiego p. Zygmunta Bieczkowicza. Podobno zmiany w administracji wileńskiej na tem się nie skończą i obejmą cały szereg miejscowych dygnitarzy administracyjnych, głównie starostów. Zapowiedzią tych zmian było

przeniesienie starosty na pow. Braślawski p. Januskiewicza, który uchodził za człowieka ciężkiego i szczerze zaufanego p. Bieczkowicza oraz jego poprzednika p. Kirtklicsa. Jako domniemanego następcę p. Bieczkowicza wymieniają gen. Paskawskiego.

### Z MIASTA.

**Zamknięcie ruchu kołowego.** Starosta Grodzkie Wileńskie komunikuje, że wobec rozpoczęcia robót budowlanych na ul. Kalwaryjskiej i Derewnickiej zaszła potrzeba zamknięcia ruchu kołowego: całkowicie na ul. Kalwaryjskiej od ul. Piłomont do ul. Lwowskiej i częściowego ruchu na ul. Derewnickiej od ul. Krakowskiej do ul. Artyleryjskiej. Z powodu tego od dnia 19 b. m. ruch kołowy skierowany będzie przez ul. Wilkomierską, Bołtupie na Kalwaryjską i Wilkomierską do mostu.

**HANDEL I PRZEMYSŁ.** — **Pełnienie się koniunktury na rynku lnianym.** Sezon eksportowy w handlu lnianym rozpoczął się od połowy listopada r. b. dzięki stosunkowo wysokiej cenie lnu w porównaniu z innymi ziemiopłodami. Dowóz lnu na rynek krajowy jest naogół obfity. Większość dostarczonego lnu przeznaczona jest głównie na zaspokojenie konsumpcji krajowej. Wywóz lnu z powodu znacznej rozpiętości cen w kraju i zagranicą (ceny krajowe były wyższe od zagranicznych) początkowo był nieznaczny.

Jednak w listopadzie r. b. wywieziono około 120 ton lnu trzpanego, pakul kądzieli i rejsfalsu. Ponadto w ciągu 15 dni grudnia wydzielono z Wileńszczyzny około 60 ton lnu.

Pocieszającym objawem obserwowanym w sowieckich organach eksportowych jest dążność tychże do osiągnięcia możliwie najwyższych cen, co świadczy o osłabieniu prowadzonego dotychczas dumpingu.

**Ożywienie eksportu ziem północno-wschodnich.** W okresie przedwiosennym zauważono znaczne wzmocnienie ruchu towarowo eksportowego z państwami bałtyckimi i Prusami. W ostatnie dekadzie grudnia przez Turmonty przeszło kilka wagonów lnu, wyrobów bawełnianych, skór, manufaktury i innych towarów ogólnej wartości około 350000 zł. Przez stację graniczną Raczki w tym samym okresie czasu do Prus Wschodnich wywieziono 5 wagonów żywego inwentarza kilka wagonów gęsi, indyków i innego drobiu, 3 wagony jej oraz wagon grzybów z terenu województw wschodnich. W tymże czasie, za pośrednictwem kupców pruskich, zakupiono dla Litwy 16 wagonów różnych towarów i trzy cukru oraz 3 cysterny naftę i olejów.

**Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.** — **Wizytacja parafjalnych komitetów Akcji Katolickiej.** W początkach przyszłego roku delegaci Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Wilnie przeprowadzą wizytację parafjalnych komitetów Akcji Katolickiej na terenie archidiecezji wileńskiej.

**Obrady przyjaźni harcerstwa.** Dziś o godz. 6 w sali Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego odbędzie się zebranie zarządów Kół Przyjaźni Harcerstwa w Wilnie. Na porządku dziennym: Referat prof. dr. Wacława Dziewulskiego p. t. „Uwagi o sprawozdaniach Kół Przyjaźni Harcerstwa”. Referat prof. M.

## Echa samobójstwa inż. Przygodzkiego.

W związku z zamieszczoną w całej prasie wileńskiej wiadomością o samobójstwie inż. Przygodzkiego oświadczono nam, że zmarły nie był skarbnikiem T-wa Przeciwwręczliwego i żadnych nieokładności ani nadużyć w tym

## WYDAWNICTWA GWIAZDKOWE.

Towarzystwie nie było. Wobec tego oświadczenia zdolności ustalić, że inż. Przygodzki pełnił funkcje skarbnika w t. zw. Ochronie Izolacyjnej im. Jędrzeja Sniadeckiego (Senatorska 20).

## Zagadkowe zajście na Antokolu.

W sobotę wieczorem na Antokolu w pobliżu Pośpieszki miało miejsce zajście, będące obecnie przedmiotem dochodzenia prowadzonego przez władze odcytywne wspólnie z żandarmerją wojskową.

Około godziny 8 wieczorem do najbliższego komisariatu P. P. na Antokolu wpadł niejaki Adam Grochowski, zamieszkały na Pośpieszku, z krwawiącą ręką i opowiedział, iż na Pośpieszku zaccypony został przez nieznanego mu sierżanta, który zażądał od niego, by zatrzymał się. Grochowski nie wrócił jednak uwagi na wołanie sierżanta i szedł dalej. Nieznany sierżant zażądał wówczas od niego, by podniósł ręce, a gdy on zadość uczynił jego żądaniom, sierżant niespodziewanie

wydobył rewolwer i oddał trzy strzały rewolwerowe, przebijając mu dłoń.

Rannego Grochowskiego niezwłocznie przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy.

W międzyczasie policjanci, wysłani na miejsce wypadku zatrzymali sierżanta. Okazał się nim sierżant 6 p. p. leg. Goliński.

Według jego zeznania został on zniecanak napadnięty przez trzech cywilów, i strzelał we własnej obronie. Według zeznań, jego został on w dodatku obalony na ziemi i dotkliwie pobity.

O wypadku powiadomiono również żandarmerję wojskową która prowadzi dalsze dochodzenie.

## Umowa zbiorowa na rok 1933 w branży piekarskiej.

Jak wiadomo, umowa zbiorowa w zawodzie piekarskim została zerwana.

Organizacje robotników piekarskich, po uzgodnieniu stanowisk, jakie zajmą przy zawieraniu nowej umowy w początkach przyszłego roku, zwróciły się do Inspektora Pracy 62 Obwodu o zwołanie wspólnej konferencji przedstawicieli robotników i pracodawców.

Konferencja ta odbędzie się w poniedziałek, dnia 19 grudnia roku bież., w lokalu Starostwa Grodzkiego.

Tematem obrad będzie sprawa zawarcia nowej ustawy zbiorowej na rok 1933.

## Zmiana rozkładu linii autobusowych.

Towarzystwo Miejskich i Międzymiastowych Komunikacji Autobusowych Sp. Akc. Oddział w Wilnie, podaje do publicznej wiadomości, iż z dniem 19 b. m. trasa i rozkład linii NN 5 i 7 oraz rozkład jazdy NN 4 i 6 i trasa linii 3-ej ulegną zmianie, jak następuje:

Linia 3 (Cerkiew—Ryneczek): Autobusy kursować będą do ul. Tramwajowej.

Linia 4 (pl. Orzeszkowej—Jerzolimka): Odjazd autobusu w dniu powszednim z Jerzolimki przesuwa się z godziny 7.20 na 7.15, a w dniu świąteczny z godz. 10.30 na 10.25.

Linia 5 (ul. Królewska—ul. Krzywe Koło): Autobus kursować będzie od rogu ulicy Zamkowej i Królewskiej do ul. Krzywe Koło ulicami: Królewska, św. Anny, Zarzeczną (w odwrotnym kierunku Młynową i Połocką) (dawna linia 5-ta), z przystankami: Królewska, Ogród Bernardyński, Kościół św. Anny, Sofianiaki, Krzyż Zarzeczny, Rynek Zarzeczny, Biały zaułek i Krzywe Koło, w dniu powszednim

od godz. 7.40 do godz. 9.23, od godz. 14.25 do godz. 15.38 i od godz. 16.55 do godz. 19.38 w odstępach 15 minutowych.

W niedziele i święta od godz. 10.50 do godz. 13.33 i od godz. 16.55 do godz. 19.38 w odstępach 15 minutowych.

Linia 6 (Cerkiew—ul. Dobrej Rady): Autobus kursować będzie w dniu powszednim od godz. 7.00 do godz. 9.43 co 15 minut i od godz. 13.30 do godz. 21.58 co 15 minut. W święta i niedziele: od g. 10.00 do godz. 20.43 co 15 minut.

Linia 7 (Ratusz—Wilcza Łąka Szpital kolejowy): Autobusy kursować będą od Ratusza do Wilczej Łąki (Szpital Kolejowy)—ulicami: Wielka, Hetmańska, Bosackowa, Wszystkich Świętych (w odwrotnym kierunku Końska), Hale Miejskie, Sadowa, Szopna, Kijowska, Piłsudskiego i Ponarska (odcinek dawnej linii 4-ej, z przystankami: Ratusz, Hetmańska, Kościół Wszystkich Świętych, Hale Miejskie, Szopna, Stefańska, Słowackiego, Piłsudskiego, Ponarska, Rydza Smigłego, Archaniełska, Smoleńska (Monopol Spirytusowy), Stacja Towarowa (Rzeźnia Miejska), Kurlandzka i Szpital Kolejowy.

Autobusy kursować będą w dniu: poniedziałki, wtorki i piątki od godz. 6.00 do godz. 16.30 w odstępach 15 minutowych, a od godz. 16.30 do godz. 21.57 w odstępach 30 minutowych.

W dni: środy, czwartki i soboty od godz. 7.00 do godz. 9.30 co 15 minut, a od godz. 9.30 do godz. 14.00 co 30 minut, i od godz. 14.00 do godz. 16.30 co 15 minut, a od godz. 16.30 do godz. 21.57 co 30 minut. W niedziele i święta: od godz. 9.30 do godz. 21.27 co 30 minut.

**Zatrudnij pracownika Polaka.** Sekcja Pracy (Metropolitana 1, II-gie piętro, pokój Nr. 4) wskazuje ci dobre i sumienne pracownika.

## Nieszczęśliwy wypadek przy samobójstwie?

Wczoraj o godz. 3 po poł. podwórze domu przy ul. Rydza Smigłego 19, było terenem nieszczęśliwego wypadku.

Do znajdującej się na wspomnianym podwórzu studni (30 metrów głębokości) w nieustalony sposób wpadł mieszkaniec tegoż domu, 44-letni szofer Aleksander Michałowski.

Michałowski, padając, uderzył głową o wystającą nad powierzchnię wody krawędź, wskutek czego stracił przytomność i utonął. Zauważona straż ognia wydobyla go ze studni. Przybyłe niedługo Pogotowie Ratunkowe potwierdziło tylko zgon.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenie, które niewątpliwie wyjaśni czy zdarzył się to nieszczęśliwy wypadek, czy też samobójstwo.

Z nadesłanych nam tegorocznych wydawnictw gwiazdkowych dla dzieci i młodzieży wymieniamy kilka wartościowych książek.

Kornel Makuszyński wydał u Gebethnera nową powieść dla młodzieży „Pannę z mokrą głową”, którą każdy dorosły przeczyta z najwyższą satysfakcją. Rozsiewając istne skarby humoru i sentymentu, opowiada o dzieciństwie i młodości, o wymyślnych pototach i serdecznych przeżyciach przetrzonej, ale z jednej dziewczyny. Ta arcywesoła i zarazem rzetelna historia mieni się wszystkimi błyskami świetnego pióra Makuszyńskiego.

Prawdziwa rewelacja dowcipu i pomysłowości jest druga książka Makuszyńskiego „120 Przygód Koziołka Matołka”, opracowana wspólnie ze znanym grafikiem M. Walentyńciewiczem. Zupelna nowość: 120 czterobarwnych ilustracji, niejako film rysunkowy, z tekstem wierszowanym, pełen niebywałej werwy, temperamentu, ruchu i życia. Doskonale wydana, na ofetowym papierze większego formatu i bardzo tania, książka ta nadaje się na prezent gwiazdkowy.

„Moje wierszyki” Ewy Szemburg-Zarembiny mają wdzięk prostoty, przyjemny i spokojny humor, śpiewność, wysokie walory literackie i wychowawcze i pewien ton trudny do określenia, który sprawia, że jest to naprawdę współczesna książka dla współczesnych dzieci. Na osobne wyróżnienie zasługują barwne ilustracje W. Zawidzkiej, doskonale zgrane z tekstem.

Szczególną serdecznością owiane są wiersze i proza rymowana „Malej Tereski” A. Bogusławańskiego. Prosta i wyrazista łączą się w nich z pomysłowością koloru. Dodajmy, że ilustracje kolorowe St. Bobińskiego są bardzo smaczne, że szata zewnętrzna jest naprawdę przyjemna, a cena niska.

Z nowych wydań wspomnieć trzeba przede wszystkim o „Guciu zaczarowanym” Urbanowskiej, o „Ali w krainie czarów” Lewisa Carrolla, o „Powiastkach króciutkich” Niewiadomskiej, o „Dzieciach pana Majstra” Rogoszaówny, oraz o „Wyprawie po skarby” Zaleskiej.

Wszystkie te książki stoją na najwyższym poziomie literatury dla dzieci i młodzieży: „Gucio zaczarowany” — powieść o wyjątkowej wartości wychowawczej, umiejacą w barwnej i ciekawej formie wzbudzić w młodym czytelniku podziw i szacunek dla pracy; „Ala w krainie czarów” — powieść pełna poezji, humoru i subtelnej mądrości; „Powiastki króciutkie” dla małych dzieci, dostęпно i ciekawie podające cenne maksy postępowania; niefrasobliwe „Dzieci pana Majstra” świetnym wierszem pisane, wesołe i barwne, pełne „pomysłowych przygód”; wreszcie „Wyprawa po skarby” czystą polszczyzną opisaną niezwykle przygodno-podróżnikową w Australii.

Podobnie, jak lat poprzednich, wysoko pod względem wartościowym przedstawiają się tegoroczne wydawnictwa gwiazdkowe M. Arctica. Jest to siedem książek dla czytelników każdego wieku, począwszy od dzieci, a skończywszy na starszej młodzieży, a nawet ludziach dorosłych.

Janina Porazińska. Wesoła gromada. Z 30 kolorowymi ilustracjami i barwną okładką M. Bylina.

Są to pełne humoru i życia opowiadania z życia szkolnego w IV oddziale szkoły powszechnej, oparte na motywach wychowania obywatelskiego. W każdym rodzian-

le autorka w nader zręczny sposób przeprowadza zamierzoną ideę których suma wpoi w dzieci zasady praktycznego patriotyzmu dnia codziennego.

Helena Grotowska. Jęniec z północy. Z 7 rysunkami, w barwnej okładce W. Romeykówny.

Na niewielkiej liczbie stron autorka w ciekawy sposób rozsnuwa dzieje rodziny niedźwiedzi polarnych. Z książeczki tej młodociani przyrodniczy poznają barwnie odmalowane krainy Północy.

Maria Buyno-Arcetowa. Nasza maleńka. Powieść dla młodzieży. Wydanie wytworne, zilustrowane przez W. Romeykównę. 360 str., 75 obrazków i trójbarwna plansza.

Powieść ta z pewnością wywołała duże poruszenie w licznych rzęsach młodych zwolenników sportu samochodowego. „Nasza Maleńka” to samochód, na którym jego właściciel i kierowca, Wacek Zubrowski, dokonywa niezwykłych czynów, walcząc o ukryte skarby z szajką przestępczych Niemców. Powieść posiada duże wartości krajoznawcze, gdyż „Nasza Maleńka” odbywa podróże po najpiękniejszych częściach naszego kraju.

Janina Helm-Pirgowa. Zastęp. Powieść dla młodzieży od lat 12 do 16. Brosz. zł. 4.80. W oparciu kartonowej z kolorową okładką i barwną obwolutą Z. Jurkowskiego.

Zastęp stanowi grupa młodzieży szkolnej, pracująca bezpośrednio przed wybuchem wojny nad zachowaniem i krzewieniem ducha polskiego, wskutek czego ściągają na siebie prześladowanie władz rosyjskich.

Gertruda Page. Paddy do wszystkiego. Powieść dla dorosłych i starszej młodzieży, szczególnie dla panienek. Tłumaczyła Maria Dynowska. (Czerwone książki nr. 21). W barwnej okładce J. Kilian-Stanisławskiej.

W powieściach tego rodzaju lubuje się młodzież, a szczególnie panienki. Główną bohaterką jest zadowolona, pełna życia i temperamentu Paddy, która daje sobie radę we wszelkich powikłaniach życiowych. Mimo, że nie jest zbyt piękna, wdziękiem swym podbija całe otoczenie.

Rex Beach. Srebrna ławica. Powieść dla dorosłych i starszej młodzieży. Tłum. z ang. St. Heymanowa. Z kolorową obwolutą L. Jagodzińskiego. (Czerwone książki nr. 20).

Obraz Północy, z którą zapoznaliśmy nas London, Curwood, jak również Rex Beach, znakomicie uzupełniają i z nieznanymi dotychczas stron przedstawia „Srebrna ławica”. Srebrna ławica — to niezliczone masy lososi, wpływające na okresy godów do rzek. O nie własnie stacza zaciętką, nieublaganą walkę Boyd Emerson z nieprzebiegającą z środkach, potężną, konkurencyjną wytwórnią konserw. Położenie widać się tem bardziej, że na czele wrogiemu koncernu staje ojciec ukochanej przez Emersona kobiety.

J. I. Kraszewski. (B. Bolesławita). Sceny sejmowe. Grodno 1793. Powieść historyczna dla dorosłych z czasów Sejmu Grodzieńskiego, z kolorową okładką L. Jagodzińskiego.

Ja temat powieści wzięty Kraszewski jeden z najtragiczniejszych momentów w naszej historii—Sejm Grodzieński wraz ze zmaganiem się nieszczęsnej garstki patriotów z przemocą rosyjską. Szczególnie jednak wstrząsającą wypadły zbrodnicze machinacje popleczników moskiewskich, jak również świetnie odmalowana jest długa galeria ich typów.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR **«HELIOS»** ul. Wileńska 38, tel. 926.

**CENY KRZYŻYSOWE:** **Pramjerla** Rekordowy programi Komedjo-dramat **ERY.** Nad program: Tryumf kreacja **Wiliama Chalmesa „RADJOSTACJA W. P. N.”** Niezwykle liol Wysokie napięcie. Wspaniała gra! Seanse o g. 4, 6, 8 i 10,15. Na 1-szy seans ceny zmniejszone.

**Dziecko Grzechu** w rol. gl. bohaterka f. „Emma” **MARIE Młoda,** inteligentna panna-lenska poszukuje posiadcy do dzieci, może na wyjazd lub na przychodnia do dzieci. Adres w. Adm.

**«ZABÓJSTWO O SIEROTY»** Zred. urzędnik, b. student prosi bardzo o jakakolwiek prace, choćby i fizyczna, byle zarządź nędza zegląda wprost już w oczy z braku środków do życia Laskawa ogłoszenia sub: „Ostatnia deska ratunku” w Administracji Dziennika Wileńskiego lub herbaclarni dla inteligentnej Dobrzeznyny zaul. Nr. 2 gr1

**WNIOSŁY** wniowu sprawunków na mieście wraca z opóźnieniem do domu na obied. — Zapewne już sądził, że zginełam—powiada do męża. — Nie, duszko, nigdy nie byłem optymistą.

**DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA** **A. ZWIERZYŃSKIEGO** **WILNO, UL. MOŚCISŁAWA 11** Telefon 12-44. **PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY** w zakres drukarstwa i introligatorstwa wchodzące.

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR **«CASINO»** Wiatka 47, tel. 15-14.

Dziś! Największy salonowo-kryminalny przebój sezonu! Emocjonujący, a szalonym temple film o brylantach, placonych kulem! Arcydziele sensacji filmowej p.t. z udziałem **ANNIE DUCAUX** i **JEAN'A GALLANDA**. Nad program: Wzmocnione dodatki dźwiękowe. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,15, w dniu świąt o godz. 2-ej. Ceny od 25 groszy.

**«ZABÓJSTWO O SIEROTY»** Wzmacnione dodatki dźwiękowe. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,15, w dniu świąt o godz. 2-ej. Ceny od 25 groszy.

**«ZABÓJSTWO O SIEROTY»** Wzmacnione dodatki dźwiękowe. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,15, w dniu świąt o godz. 2-ej. Ceny od 25 groszy.

**SIEROTA** po znacznych rodzicach, inteligentna panna, b. urzędniczka. zna rachunkowość, kullnarstwo, może być wychowawczynią, zarządzać samodzielnie, przedsiębiorstwem, biurem, domem, choćby ze utrzymaniem. Błaga gorące społeczeństwo o jakąkądź posadę, bo rozpacz jej niema granic. Rekomendacje i poręczenia pierwszorzędnę, ponieważ osoba znana, pewna, pracowita i godna czci i serca. Laskawa oferty do Adm. Dziennika „Sieroty”. —4 gr.

**NAUKA** Student Politechniki u-dziela lekcji matematyki w zakresie wszystkich klas gimnazjum. Przygotowuje do egzaminów maturalnych. Warunki dogodne. Udziału również lekcji dla grup. Warunki w ostatnim wypadku zależne od ilości zgłoszonych. Adres: Powpowska 6 m, 2-a. gr3

DŹWIĘKOWY KINO-TEATR **«PAN»** ul. WILKOWA 42. Tel. 528.

D z I i Si wspanialy podwójny program: 1) Najpotężniejsze arcydzieło fenomenalnych gwiazd ekranu **SILVIA SIDNEY** **Blaski i Cienie Miłości** 2) Szepańska operetka **Jedna Noc na Rivierze.** Przepyszna muzyka. — Spiew. — Tańce. Hamor.

**«WOLGA, WOLGA»** Rosyjskie śpiewy, chór kozaków i tańce. W rol. głównej **H. SCHLETOW.** Reżyserja W. Turzańskiego, twórca „Troj” o godz. 4-ej.

**PRACA** Mogę być weźną, gotęcm lub służącą do wszystkiego z dobrem gotęcm, (dobrze piszę i rachuję) mam referencje wsiem średni, samotna. — Dowiedzieć się od 4—6 pp. Sw. Michalski 12 m. 3. Mogę na wyjazd. gr1

**PSYMIŚTA.** Pani domu po zalet-śliwy?

**NAUKA** Student Politechniki u-dziela lekcji matematyki w zakresie wszystkich klas gimnazjum. Przygotowuje do egzaminów maturalnych. Warunki dogodne. Udziału również lekcji dla grup. Warunki w ostatnim wypadku zależne od ilości zgłoszonych. Adres: Powpowska 6 m, 2-a. gr3

**POLSKA SKŁADNICA SPORTOWA „START”** — 0 o **KRÓLEWSKA 1. — TEL. 4-00.** Poleca na nadchodzący sezon zimowy: **NARTY, ŁYŻWY, SANIECZKI,** oraz ubiory do wszelkich sportów w wielkim wyborze, o wysokim gatunku i niskich cenach. Polecamy również nasz dział gramofonowy i płyt.

**Mieszkania i pokoje** Pokój do wynajęcia ze wszelkimi wygodami, bardzo tania, ul. Tomaszowa 7 m. 9 ogła-dać od godz. 3 — 6 pop. 907-1

**Pokoje do wynajęcia** Pokój do wynajęcia mo wszelkimi wygodami, że być z używalnością kuchni. Wilkomierska 3 m. 11. gr.

**PRACA** Mogę być weźną, gotęcm lub służącą do wszystkiego z dobrem gotęcm, (dobrze piszę i rachuję) mam referencje wsiem średni, samotna. — Dowiedzieć się od 4—6 pp. Sw. Michalski 12 m. 3. Mogę na wyjazd. gr1

**PSYMIŚTA.** Pani domu po zalet-śliwy?

**NAUKA** Student Politechniki u-dziela lekcji matematyki w zakresie wszystkich klas gimnazjum. Przygotowuje do egzaminów maturalnych. Warunki dogodne. Udziału również lekcji dla grup. Warunki w ostatnim wypadku zależne od ilości zgłoszonych. Adres: Powpowska 6 m, 2-a. gr3

